POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 7. Warszawa-Działdowo dnia 27 maja 1928 r. Nr. 20.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pieśń na Zielone Świątki.

O Duchu Święty, do nas przyjdź
I do naszego serca wnijdź
I obierz w niem mieszkanie!
Światłości z Nieba niech Twój blask
I dla nas będzie zdrojem łask,
Radości gońcem, Panie!
Słońca, gońca życia z nieba nam potrzeba;
Więc błagamy, gdy do Ciebie przybywamy,

Krynico Ty mądrości! chciej
Udzielić nam światłości Swej,
Umocnić w jednej wierze,
Abyśmy nauczali zbór
Jedności świętej dawać wzór,
Wyznawać Ciebie szczerze.
W wierze szczerze ufność mamy, że zdołamy
Tobie, Panie, służyć, póki życia stanie.

W potrzebie udziel nam Swych rad
I prowadź nas na prawdy ślad,
Bo sami dróg nie znamy.
Daj nam wytrwałość, byśmy Ci
Służyli aż do końca dni,
Choć boleść cierpieć mamy.
Wzieraj, wspieraj, co zachwiane i stroskane
Ciebie prosi i swe oczy do Cię wznosi.

Darz wspomożeniem Swojem nas,
Abyśmy w każdy boju czas
Przy Tobie wiernie trwali,
I pewni wciąż obrony Twej
Zuchwalstwu wrogów w mocy tej
Skuteczny odpór dali,
Twoją zbroją nas ochraniaj i zasłaniaj
W nieszczęść chwili, byśmy złe przezwyciężyli.

Opoko i żywocie nasz!
Gdy słodkie słowo Swe nam dasz,
Niech w duszy naszej płonie.
Strumienie prawdy na nas zlej
I wzniecaj też w z miłości Swej
I miłość w naszem łonie.
Wlewaj, wwiewaj Swoje tchnienie w me sumienie,
Abym w wierze Zbawcę swego wielbił szczerze.

Daj nam w czystości życie wieść
I Tobie służby swoje nieść,
Bądź siłą naszej duszy!
Do walki nasze serce wzbudź,
Gdy w nas się wzmaga ciała chuć,
Niech Twoja moc ją skruszy.
Steruj, kieruj me pragnienia i dążenia
Z tych tu nizin do niebiańskich Twoich wyżyn.

„Odpocznie na nim Duch Pański".

Izajasz 11, 2.

Wspaniały ten rozdział Ewangelji opisuje przyjście Królestwa Bożego na ziemię, z którego wynikną wszędzie niezliczone przemiany, nawet w zakresie cielesnym: „Bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak, jako morze wodami napełnione jest", a wrogowie ludu Bożego ostatecznie pokonani będą. A wszystkie te cuda, które się urzeczywistnią kiedyś, związane są z ukazaniem się na ziemi Mesjasza, mającego dokonać dzieła zbawienia. On prawdziwym będzie Pomazańcem Bożym, przez Ducha Świętego ochrzczonym; a ten Duch opromieni wszystko wokoło siebie, aż po kończyny ziemi, życiem Bożem, życiem świętości i miłości. Zanim Chrystus przyszedł, nie mógł Duch Święty zamieszkać w sercach ludzi, bo wszyscy zgrzeszyli, więc się od nich oddalił. Z tego wynikły cierpienia i zawichrzenia wszelkiego rodzaju, które się rozpowszechniły na ziemi. Ale Prorok z Nazaretu będąc bez grzechu, mógł otrzymać pełność Ducha Świętego, by pod Jego wpływem zostać Zbawicielem świata i Oswobodzicielem grzesznej ludzkości. „Jeżeli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie." „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi."

Wystawa Łowicka w Warszawie.

Staraniem Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej urządzono w Warszawie niezwykle ciekawą wystawę, która ma za zadanie zapoznanie zwiedzających ze strojami, budownictwem, wewnętrznem urządzeniem chat ludu łowickiego. Wystawa ta wywołała wielkie zainteresowanie.

Miasto Łowicz, odległe od Warszawy o dwie godziny drogi koleją, łącznie z kilkudziesięcioma wioskami okolicznemi, stanowiło przez dłuższy czas tak zwane Księstwo Łowickie. Pierwotnie była to posiadłość biskupów gnieźnieńskich, póżniej żony Wielkiego Księcia Konstantego, Polki, Joanny Grudzińskiej, której cesarz rosyjski, Aleksander I-szy, nadał tytuł księżnej łowickiej. Miasto Łowicz liczy 16,000 mieszkańców, posiada bardzo piękne i bogate kościoły, kilka szkół średnich, oraz męską szkołę rolniczą. Ubiegłego lata uczennice kursów gospodarczych żeńskich w Działdowie odbyły wycieczkę do Łowicza i w okolice i podziwiały tak pięknie urządzoną uczelnię rolniczą z bogatemi zabudowaniami, jaką jest wzorowe gospodarstwo małorolne w jednej z sąsiednich wiosek, oraz zachwycając się cudownemi strojami ludowemi i pracowitością niewiast łowickich.

W istocie, strój łowicki słynie ze swych barwnych samodziałów, tkanych w pasy. W muzeum łowickiem nagromadzono już, dzięki działaczom tutejszym z panią doktorową Chmielińską na czele, dość dużo wzorów wyrobów domo-

wych, całkowitych strojów i różnych pamiątek, świadczących o pięknie i bogactwie barw i kompozycyj artystycznej wartości.

Przed rokiem zwrócił się do p. Chmielińskiej p. Wojewoda śląski, prosząc o zorganizowanie działu łowickiego w muzeum w Katowicach. P. Chmielińska zakomunikowała to życzenie gronu ludzi miejscowych, składających się z gospodarzy łowickich, którzy, doceniając znaczenie propagandowe muzeum katowickiego, sami poczęli szukać i wydobywać ze starych chałup i zakamarków zapomniane pamiątki, części ubiorów, skrzynie malowane, sprzęty i przedmioty codziennego użytku, rzeźbione i malowane artystycznie. Właściciele tych przedmiotów w poczuciu obywatelskiego uczynku albo darmo, albo za bardzo niską opłatę oddawali do muzeum katowickiego stare pamiątki rodzinne, dumni, że mogą wzbogacić zbiory, które świadczyć będą na ziemi Górnośląskiej o kulturze i sztuce ludu łowickiego.

W drodze z Łowicza do Katowic pokazano zbiory mieszkańcom Warszawy. Pisma warszawskie z zachwytem opisują stroje, ozdoby, wycinanki i hafty łowickie. Kobieta łowicka — księżaczka — to wzór pracowitości!... Przędzie i haftuje do późnej nocy i od świtu. Powiadają, że Łowiczanka niema czasu na spanie, że nigdy z rąk roboty nie wypuszcza. Na wystawie oglądaliśmy stroje męskie i żeńskie 5-ciu pokoleń. Charakterystyczne jest, że im dawniejsze samodziały, tem spokojniejsze w zestawieniu barw. Stare wełniaki tak są podobne do mazurskich i kurpiowskich, że potrzeba znawcy, żeby je na pierwszy rzut oka rozróżnił.

Łowiczanka i Łowiczanin kochają dawne tradycje, stare stroje przodków, ubierają się w nie czy to na codzień, czy od święta. Na jarmarku i odpuście w Łowiczu aż łuna bije od barwnych kiecek, gorsetów, chustek. Gospodyni księżaczka z dumą nosi swe szaty własnoręcznie tkane, suto namarszczane, nawet wtedy, kiedy przyjedzie do Warszawy. Dzięki pracowitości kobiet i zapobiegliwości mężczyzn, wsie opływają w dostatki.

Łowiczanie, ci bracia rodzeni naszych Mazurów, są światli, rozumieją swe obowiązki względem Ojczyzny i społeczeństwa. Mogą służyć za wzór innym obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej.

Nowy system wychowania dzieci.

W Nowym Jorku odbył się kongres wychowawców młodzieży i organizacyj rodzicielskich ze stanu nowojorskiego. Na kongresie wygłosił znamienne przemówienie dr. Neuman, w którem podkreślił z naciskiem, że obecnie najważniejszym czynnikiem wychowania dzieci i dorastającej młodzieży powinien być przyjacielski stosunek rodziców do swoich dzieci.

Zjednanie sobie młodego pokolenia i perswazja zrobi więcej, aniżeli bicie i ustawiczne karcenie.

Rodzice winni dzisiaj żyć z dziećmi, bawić się wspólnie, prowadzić poważne dyskusje, wogóle poświęcać młodemu pokoleniu więcej czasu, aniżeli zbijaniu grosza.

Dom rodzicielski ma być tą kuźnią charakteru dziecka, przyszłego obywatela kraju. W ręku li tylko rodziców, a następnie dobrej szkoły spoczywa urobienie młodej duszy, która, pozostawiona sobie, rośnie jak chwast na ugórze, dziczeje i schodzi na manowce.

Dzisiejsza swoboda młodzieży wcale nie wpłynie na ich stan moralny, jeżeli tylko wychowawcy zaaplikują rozsądny system kształcenia, nie krępujący młodzieży obecnej doby, która, chociaż pod wielu względami jest radykalną, jednak posiada złote serca i jest podatnym materjałem na dobrych członków społeczeństwa.

Sprawy polityczne.

Polska. Główny urząd statystyczny ogłasza obliczenia, dotyczące bilansu handlowego Polski za miesiąc kwiecień r. b. Z zestawień statystycznych wynika, iż w kwietniu r. b. przywieziono do Polski 410,830 ton różnych towarów wartości 265,626,000 złotych, wywieziono natomiast 1,430,213 ton wartości 184,521,000 zł. Zatem deficyt bilansu handlowego w kwietniu roku bież. wynosi 91,105,000 zł. W porównaniu z miesiącem marcem r. b. przywóz zmniejszył się o 106,606,000 zł., wywóz o 23,894,000 zł., a bierne saldo bilansu handlowego, które w marcu wyniosło 160 miljonów złotych, zmniejszyło się w kwietniu prawie o połowę. Do zanotowania mamy w szczególności zmniejszenie wartości w przywozie materjałów, oraz wyrobów włóknistych o 32,824,000 zł., maszyn i aparatów o 12,032,000 zł., metali i wyrobów z metali o 8,342,000 zł., przyrządów, przewodników i materjałów elektrotechnicznych o 6,702,000 zł., środków komunikacyjnych o 8,621,000 zł., materjałów i przyrządów chemicznych o 17,001,000 zł. Zwiększenie w przywozie nastąpiło w artykułach spożywczych, szczególnie w zbożu, o 5,426,000 zł. Zmniejszenie wywozu spowodowane zostało spadkiem eksportu artykułów spożywczych o 4,143,000 zł, nierogacizny i koni o 5,085,000 zł., drzewa o 4,030,000 zł., podkładów kolejowych o 1,305,000. Spadek wywozu zaznaczył się również w wywozie nasion, roślin

Wymarły okręt.

Pewien oficer angielski opisuje pełną fantastycznej grozy przygodę, którą przeżył na oceanie Indyjskim na swym okręcie, zdążającym z południowej Anglji do Indyj.

O cztery dni drogi do Bombaju kapitan jego statku, spacerując po mostku kapitańskim, zauważył przez lunetę jakiś okręt, płynący w ich stronę. Niezadługo jednak okazało się, że okręt ten oddany jest na łaskę fal i czyni wrażenie statku, pozbawionego załogi.

Na pokładzie powstały na ten temat rozmaite przypuszczenia: może zepsuła mu się śruba okrętowa, może nieszczęsny statek nawiedziła cholera, lub inna jakaś straszna epidemja?

W rezultacie komendant statku postanowił zboczyć nieco ze swego kursu i zbadać ów tajemniczy okręt.

Gdy na wołania przez megafon nie usłyszano odpowiedzi, opisujący tę przygodę oficer otrzymał rozkaz udania się wraz z kilkoma marynarzami przy pomocy puszczonej na wodę szalupy na pokład widniejącego nieopodal już okrętu, na którego kadłubie widniała zupełnie już widoczna jego nazwa „Mary Johnson", wymalowana ogromnemi czarnemi literami.

— Podpłynęliśmy tedy pod sam okręt, a gdy na wołania nasze odpowiedziało nam zupełne milczenie tego, jakby martwego statku, wspięliśmy się po zwieszającej się linie na pokład.

Na pierwszy rzut oka wszystko tam było w największym porządku. Postanowiłem tedy udać się do kajuty kapitana, gdy nagle jeden z moich majtków szarpnął mnie za rękę.

„Uwaga, wąż!" — zawołał w najwyższem przerażeniu.

Spojrzawszy w skazanym mi kierunku, ujrzałem olbrzymią Cobrę, wygrzewającą się na słońcu. Nie tracąc sekundy czasu, dałem dwa strzały z rewolweru i cielsko olbrzymiego gadu poczęło zwijać się w przedśmiertnych kurczach.

Nieopodal na linie kominowej dostrzegliśmy wielkiego boa-dusiciela, który owinął pierścieniami komin.

Zachowując więc jak najdalej idącą ostrożność, przedostałem się do kajuty kapitana. Leżał on martwy na swojem łóżku, na twarzy zastygł mu wyraz niezwykłego wymęczenia...

W kącie w kłębek zwinięta leżała niewielka żmija, którą zabiłem uderzeniem laski. Otwarta księga okrętowa wyjaśniła nam wszystko. Oto, co przeczytałem z niej:

„Ciężka burza. Fala ponad pokład. 2 dni i 2 noce nie opuszczałem stanowiska. 13.8-go skrzynia, zawierająca ładunek węży, przeznaczonych dla Hagenbecka w Hamburgu, uległa rozbiciu przez silne kołysanie się okrętu. Węże rozlazły się po całym pokładzie. Są wszędzie. W nocy z dnia 12-go na 13-ty bootsman, dwaj majtkowie i chłopiec okrętowy zostali pokąsani i zmarli. Zupełnie wyczerpany, kładę się, by odpocząć, lecz kto wie, czy się jeszcze znowu obudzę..."

Z uczuciem najwyższej grozy opuściliśmy pokład nieszczęsnej Mary Johnson.

pastewnych, parafiny, metali, oraz materjałów i wyrobów włóknistych.

— Niemcy. Według dotychczasowych obliczeń przy wyborach do parlamentu niemieckiego z cyfry 9,009,000 oddanych głosów socjaliści zdobyli 3,120,535 (50 mandatów), niemiecko-narodowi 1,119,224 (19 mandatów), Centrum 688,770 (11 mandatów, niemiecka partja ludowa 1,370,673 (17 mandatów), komuniści 1,930,733 (18 mandatów), demokraci 550,933 (9 mandatów), bawarska partja ludowa 136,024 (2 mandaty), partja gospodarcza 497,473 (3 mandaty). W stosunku do Polaków zastosowano niesłychany teror, skutkiem tego Polacy utracili swe mandaty.

— Wizyta czechosłowackiego ministra Benesza w Berlinie miała na celu pozyskanie Niemiec dla planowego przez Czechosłowację Związku państw Europy środkowej, do którego miałaby należeć także Austrja.

RZECZY CIEKAWE.

Ewangelicy we Francji. Według danych statystycznych pastora Monacha, w roku 1805 było we Francji tylko 48 pastorów ewangelickich. Obecnie Francja liczy 1038 pastorów ewangelickich, a mianowicie: 645 reformowanych, 261 luterskich, 49 kościoła wolnego, 39 baptystowskich, 23 metodystycznych, 31 zborów niezależnych. Prócz tego metodystycznych kościół episkopalny liczy obecnie 13 pastorów. — Teologów we Francji studjuje obecnie 218, a mianowicie: w Paryżu 80, w czem 44 słuchaczy zwyczajnych i 5 odbywających służbę wojskową, reszta to cudzoziemcy, odbywający studja specjalne i wolni słuchacze. W Strasburgu jest słuchaczy teologji 61, w czem trzecia część cudzoziemców i studentek, oraz słuchaczek wolnych. W Montpellier jest 47 studentów, 28 Francuzów, z których 5 odbywa służbę wojskową, a reszta cudzoziemców.

Uścisk ręki pod wodą. Niedawno ukończono przekopywanie tunelu długości dwu kilometrów pod ujściem rzeki Mersey, pomiędzy miastami Liverpoolem i Birkenheadem, w Anglji. Tunel ten, będący najszerszym z tunelów podwodnych, gdyż ma obejmować jezdnię, tory tramwajowe i chodniki, posiada ogromne znaczenie dla tak ważnego ośrodka przemysłowego, jak powyższe miasta o budowie zaś mostu w tem miejscu nie mogło być mowy wobec bardzo ożywionego ruchu okrętowego. Przed dwoma więc laty rozpoczęto budowę tunelu i nareszcie nadeszła chwila, w której rozpoczęte jednocześnie z obu stron rzeki prace miały być uwieńczone usunięciem ostatniej warstwy ziemi, dzielącej jeszcze obie partje kopaczy. Na chwilę tą czekali w środku tunelu z jednej strony zapory: burmistrzyni Liverpoolu, miss Margaret Beavan, z drugiej zaś — burmistrz Birkenheadu, mr. Naylor. I oto rozległy się ostatnie uderzenia kilofów, padła dzielące obie strony zapora, a przez otwór w ten sposób stworzony miss Beavan i mister Naylor podali sobie ręce na głębokości kilkudziesięciu metrów pod powierzchnią rzeki.

Fatalna trzynastka. Powszechnym jest przesąd, że jeżeli trzynaście osób siada do stołu, to jedna z nich musi umrzeć w ciągu roku. Jedno jednak z francuskich pism naukowych dowodzi całej bezpodstawności tego mniemania, opierając się na danych statystycznych, tyczących się liczb wypadków śmierci w różnym wieku życia ludzkiego. Otóż dane te wykazują, że gdyby miała sprawdzić się przepowiednia śmierci w ciągu roku jednego z uczestników danego obiadu, bankietu, czy wieczerzy, to do stołu musiałoby zasiąść nie trzynaście osób, ale 103 osoby, liczące średnio po 40 lat, 73 osoby pięćdziesięsioletnie, 35 osób sześćdziesięcioletnich, lub 17 osób siedemdziesięcioletnich. Dopiero, gdyby do stołu zasiadło 13 starców 82-letnich, istniałoby prawdopodobieństwo rzeczywiste, że jeden z nich by umarł w ciągu roku śmiercią naturalną. Co się tyczy pochodzenia owego przesądu, to opiera się on w narodach chrześcijańskich, według jednych na tem, że przy Wieczerzy Pańskiej Zbawiciel razem z dwunastu apostołami tworzyli trzynastkę, według zaś innych ma być daleko świeższej daty, a mianowicie miał powstać z legendy średniowiecznej o trzynastu czarownicach, zbierających się dla odprawiania swego sabatu. Zresztą i mitologja staroskandynawska opowiada a 13-tu bogach Walhalli, z których jeden — Baldur — poświęcony był śmierci.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Wycieczka krajoznawcza Kursów Gospodarczych. We czwartek d. 31 bm. wyruszy z Działdowa wycieczka kursistek dla zwiedzenia Warszawy, Krakowa i okolic, Wieliczki, Częstochowy i innych miejscowości. Wycieczka zapowiada się dobrze. Dziewczęta odbędą podróż pod przewodnictwem i opieką p. redaktorki E. Sukertowej-Biedrawiny i p. inspektorowej Klimoszowej. Zapisy dawnych kursistek przyjmuje p. Inspektor szkolny.

Wycieczka Ministra Spraw Wewnętrznych do Działdowa. W niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem przyjechał do Działdowa samochodem, którym sam kierował, p. Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski ze swą małżonką.

Dowódca D. O. K. J. Wróblewski przyjechał samochodem do Działdowa we wtorek dnia 15 b. m. w godzinach popołudniowych z bliższem swem otoczeniem i zatrzymał się w hotelu „Masovia". Pociągiem przybyła orkiestra 32 p. p., która na rynku dała koncert. W środę dnia 16 b.m. o godzinie 8-mej rano p. generał Wróblewski opuścił Działdowo.

Zmiana Komendanta Garnizonu Działdowo. Na miejsce p. podpułkownika Byczkowskiego został wyznaczony na Komendanta Garnizonu działdowskiego p. major Sztabu Gen. Moroński, a p. podpułkownik Byczkowski został wyznaczony na Komendanta placu w Tarnowie.

Sejmik Powiatowy uchwalił przystąpić do Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego Brodnica—Działdowo—Lipno—Lubawa—Rypin—Wąbrzeźno. Wybrano 3 członków i 3 zastępców do Rady wyżej wspomnianego Związku, a mianowicie: p. p.: Alfreda Wellengera, dr. Michejdę i Aleksandra Kamińskiego jako członków, — Jana Krengelewskiego, Felicjana Janowskiego i Stanisława Kapsę jako zastępców.

Gimnazjum w Działdowie. W mieście i powiecie zbierane są podpisy obywateli, którzy domagają się założenia gimnazjum, bowiem liczba dzieci, które dla kształcenia się zmuszone są do wyjazdu do Warszawy, Grudziądza i innych miast, jest duża, a koszt utrzymania drogi. Nic tedy dziwnego, że ilość podpisów zwiększa się z dnia na dzień.

Szkoła Rzemieślnicza w Działdowie. Oddziały: kowalski i ślusarski. Egzaminy wstępne można składać dnia 1. i 2 lipca lub 30 i 31 sierpnia r. b. Do egzaminu dopuszczeni będą chłopcy, którzy ukończyli 14 lat i najmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej. Nauka w szkole jest bezpłatna i trwa 3 lata. Wpisowe wynosi 5 złotych jednorazowo, a opłata za zużycie narzędzi wynosi 20 zł. rocznie. Przy zgłoszeniu uczniów należy złożyć lub nadesłać pocztą: metrykę urodzenia i świadectwo szkolne.

Znowu pożar. W sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 11-tej przed południem wybuchł pożar przy ulicy Piwnej w chlewie p. Dorowskiego. Chlew spalił się doszczętnie. Spalił się również chlew p. Siega, oraz dach domu modlitwy p. Dorowskiego. Przyczyną ognia było nieostrożne obchodzenie się z zapałkami przez 6-letniego chłopca, syna p. Panka. Pożar zagrażał sąsiednim zabudowaniom, ale dzięki prawie jednogodzinnym wysiłkom straży ogniowej pożar ugaszono.

Kąty Śląskie. Śladem lat ubiegłych urządzono i w roku bieżącym w Pawłowie uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja. W obchodzie uczestniczyła dziatwa z miejscowej i okolicznych szkół, tutejsze Towarzystwo „Jedność", dwie drużyny graczy piłki nożnej, miejscowe P. W., świta konna i dość znaczna garstka ludności. Po wygłoszonej przemowie uformowany pochód z banderją jeźdźców konnych na przedzie, ruszył przy dźwiękach orkiestry przez wioskę na łąkę. Tam w rytmie powolnych marszów i walców wykonali chłopcy różnego rodzaju ćwiczenia wolne, a dziewczęta korowody i ćwiczenia chorągiewkami. Po ich ukończeniu na dłuższą chwilę uwagę wszystkich przykuł do siebie rozgrywany mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami biało-czerwonych (Chojniki) i błękitnych (Kąty Śląskie). Zwycięsko z niego wyszli biało-czerwoni, bijąc przeciwników w stosunku 2:0. W programie obchodu nie brakło też rozrywki dla miłośników

strzelby. W prymitywnie urządzonej przez Towarzystwo „Jedność" strzelnicy próbowali oni swego szczęścia. Na zakończenie pierwszej części tej pięknej uroczystości dopuszczono ochotnych piechurów i rowerzystów, dając im pole do popisów w wyścigach. Wkrótce potem zwolna zapadający zmrok wieczoru skierował uczestników pochodem na salę, gdzie obchód dnia tego znalazł swój ciąg dalszy. Odegrana tam przez Towarzystwo „Jedność" sztuka „Kościuszko w Petersburgu" wywołała u widzów nader podniosłe wrażenie zarówno swą podniosłą treścią, jak barwnością różnorodnych strojów osób w niej występujących. Po przedstawieniu i rozdaniu zwycięzcom nagród, zabawiano się do rana. Tak w zakątku starej naszej ziemi śląskiej obchodzono ten wielki dzień święta narodowego.

Z za kordonu.

Zabawne nieporozumienie. Do urzędu pocztowego w Trachenbergu na Dolnym Sląsku zgłosił w ubiegłym tygodniu poważny jegomość i zredagował depeszę tej treści: „Przyślijcie 100 wesołych dziewczynek — Geisler." Oryginalna depesza była adresowana do Lipska, na nazwisko znanego wydawcy. Ta treść lakonicznej depeszy przybrała fatalne skutki, gdyż urzędnik pocztowy nie wysłał telegramu, lecz pobiegł z blankietem do urzędu policji, gdzie wszystkim policjantom czupryny dęba stanęły ze zgrozy. Nadawcę depeszy aresztowano niezwłocznie pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem. Był to miejscowy księgarz, Michał Geisler, człowiek o nieskazitelnej przeszłości. Minęło dwa dni, nim zdołał oczyścić się z hańbiącego zarzutu. Jak się okazało, Geisler chciał sprowadzić z Lipska 100 egzemplarzy najnowszej powieści Maurycego Decobry p. t. „Wesołe dziewczynki." Telegrafując, użył niewinnego skrótu który go zawiódł do celi aresztanckiej. Po stwierdzeniu tych szczegółów, księgarza niezwłocznie zwolniono. Władze policyjne, w osobie miejscowego komisarza, wyraziły żal z powodu przykrego nieporozumienia.

Ze świata.

Hamburg. W fabryce amunicji nastąpił tu straszny wybuch gazów trujących, używanych podczas wojny. Wybuch poczynił bardzo wielkie szkody, a kilkanaście osób zmarło skutkiem zatrucia temi gazami i 250 ciężko chorych. Państwa europejskie zwróciły uwagę na ten wybuch, będący świadectwem, że Niemcy wcale nie są pokojowo nastrojone.

Mrozy w maju. Prasa berlińska donosi z Koblencji, że mrozy nocne, jakie panowały w zaprzeszłym tygodniu, poczyniły ogromne spustoszenia w winnicach nadreńskich. W niektórych okolicach zniszczonych zostało 50 do 60 procent zbioru winogradu. — W Rumunji panują również wyjątkowe o tej porze roku chłody. W górzystej części Wałachji i prawie w całej Mołdawji padał śnieg.

Poradnik gospodarski.

Walka z chwastami. (Dokończenie).

Będąc na kresach, widziałem pola, gdzie skupienia ostów w czasie żniw były omijane przez żeńców, nic dziwnego, z sierpem trudno się do niego dobrać, ale gorzej, bo do zimy osty te nie były wycięte i, po okwitnięciu, zasiewały całe pola. Oset jest bardzo trudny do wyniszczenia, gdyż wyrasta nietylko z nasienia, ale i z korzenia. Ucięty albo urwany — odrasta i dopiero po parokrotnem wyrywaniu — ginie z osłabienia. Stosowane bywa z dobrym skutkiem posypywanie go miałkim kainitem, od którego zanika. Drugim bardzo niebezpiecznym chwastem jest ognicha. Walczą z nim bronami, motykowaniem, pieleniem, oprócz tego są specjalne maszyny z tak zwanemi grzebieniami, między zębami których, przy czesaniu młodych zbóż — przechodzą smukłe roślinki — za to ognicha zostaje wyrwana. W ostatnich czasach zastosowano do walki z ognichą i innemi chwastami drobno mielony kainit, często z dodatkiem azotniaku pylistego. Mieszanina ta niszczy bardzo wiele chwastów i dobrzeby było, gdyby młodzi rolnicy zrobili z tem próby. Na części pola owsa lub jęczmienia, gdy ma on 10—15 centymetrów wzrostu, a jest zachwaszczony, rano, gdy jest rosa, a dzień zapowiada się słoneczny, należy rozsiać drobnego kainitu 10 kg. i pylistego azotniaku pół lub 1 kg. na poletko 100 metrów kwadratowych, to jest 10 metrów długie i 10 metrów szerokie. Można też zrobić próbę z samym kainitem, należy tylko uważać, aby nie robić prób, gdy już wsiano koniczynę, bo można ją zniszczyć. Bronowanie jarzyn, dzisiaj bardzo mało stosowane, niszczy też wiele chwastów. Oprócz tych środków, o ile chcemy walkę wygrać, trzeba znać uprawę ziemi, dalej siać tylko czyszczonem na odpowiednich maszynach ziarnem i umiejętnie pielęgnować posiewy. Konkursy rolnicze, przy pomocy których chcemy prowadzić i rozszerzyć uprawę roślin, wymagających przez cały okres ciągłej walki z chwastami, jak: burak, kukurydza, kartofle, kapusta, winny w przyszłości walnie się przyczynić do oczyszczenia naszych pól. Trzeba jednak aby rolnik, który choduje na swych miedzach, czy polach chwasty, był przez innych uważany za szkodnika. I, jak w mieście dozorca, który ulicy nie zamiecie albo śmieci nie sprzątnie, jest karany, tak samo muszą o ile tak dalej będzie, wejść w życie uchwały, karzące rolników, utrzymujących w nieporządku pola. Lepiej będzie, o ile sami rolnicy, rozumiejąc, że to im nakazuje własny interes, bez takich uchwał walkę rozpoczną. Trzeba, aby w młodych rolnikach zbudziło się zrozumienie konieczności niszczenia i aby zaczęli poznawać swych wrogów i sposoby walki z nimi; niech na wsi nie będzie ani jednego ogniska chwastów.

Komunikat Związku Polskiego Towarzystw i Zborów ewangelickich.

I-szy kurs dla instruktorów szkółek niedzielnych.

Zapowiedziany I-szy kurs instruktorski szkółek niedzielnych odbędzie się w dniach 9—14 lipca r. b. w Ustroniu. Obejmować on będzie zarówno wykłady o materjale nauczania, metodzie nauczania w szkółkach niedzielnych i przygotowaniu nauczycieli, jako też lekcje praktyczne.

Kurs będzie bezpłatny, uczestnicy ponoszą koszta podróży i utrzymania w Ustroniu.

Zarząd Związku pokryje część kosztów, nadto poczyni starania celem uzyskania ulgi kolejowej i umieszczenia uczestników w szkole powszechnej II-giej.

Uprasza się uczestników(czki) o przywiezienie poduszki, pledu lub kołdry i prześcieradła.

Zgłoszenia na kurs z dokładnem podaniem imienia, nazwiska, zawodu i adresu należy niezwłocznie skierować do Biura Związku w Warszawie, Kancelarja zboru ewangelicko-augsburskiego, Plac Małachowskiego — najpóźniej zaś do dnia 15 czerwca r. b.

Wydawnictwa Związku Polskiego Towarzystw i Zborów ewangelickich.

1.	Rocznik Ewangelicki	4 zł.
2.	H. Burschówna: Zarys idealny towarzystwa młodzieży ewangelickiej	20 gr.
3.	Ks. K. Michejda: Małżeństwa mieszane	20 „
4.	Ks. A. Suess: Cele i Zadania Związku	20 „
5.	Ks. K. Kotula: Charakter i działalność stowarzyszeń ewangelickich	30 „
6.	Ks. K. Kotula: Szkółka niedzielna	30 „
6.	Ks. J. Szeruda: Obowiązki kościoła ewangelickiego względem młodzieży	30 „

Do nabycia w Biurze Związku: Kancelarja zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" Warszawa, Szpitalna 10.